

ks. Henryk Wejman

## AKTUALNE KRYZYSY AUTORYTETU I POSŁUSZEŃSTWA

W życiu stosunki międzyludzkie zawsze rozgrywają się pomiędzy autorytetem a posłuszeństwem. Do niedawna, mając na uwadze tę sprawę, mówiło się o „kryzysach posłuszeństwa”, chcąc uwydatnić w tym wyrażeniu, braki podwładnych. Aktualnie mówi się o „kryzysach autorytetu”, przesuając akcent na odpowiedzialność przełożonych. W rzeczywistości jednak autorytet i posłuszeństwo tworzą nierozzerwalną jedność. Stąd też należy mówić o kryzysach autorytetu i posłuszeństwa.

### 1. AMBIWALEMTOŚĆ SŁOWA „KRYZYS”

Analiza tematu wymaga zatrzymania się przez moment nad etymologią słowa „kryzys”. Pojęcie to wywodzi się od greckiego *krinein* - osądzać, oceniać i jest pochodzenia medycznego. W medycynie było stosowane dla wyrażenia „decydującej przemiany, która powstaje w kulminacyjnym punkcie choroby i orientuje jej przebieg w sprzyjającym lub niesprzyjającym kierunku”<sup>1</sup>.

Rozumiane w sensie „próby” (znaczenie realne pojęcia) oznacza rozpoznanie prawdy i wybór najlepszej drogi, aby rozwiązać poprawnie konkretną sytuację.

Jak widać, kryzys nie jest zjawiskiem koniecznie negatywnym. Jego finałny charakter zależy od rozwiązania (dobrego lub złego), jakie mu się nadaje. Potencjalnie ma on charakter pozytywny, ponieważ pobudza człowieka do refleksji i szukania nowych rozwiązań. W praktyce jednak mamy częściej do czynienia z jego negatywnym wymiarem (sytuacje trudne, przeszkody spowodowane przeciwnymi siłami). Można więc stwierdzić, że kryzys jest zjawiskiem ambiwalentnym.

Mówiąc o aktualnych kryzysach autorytetu i posłuszeństwa pragniemy wskazać motywy tych kryzysów w aspekcie pozytywnym, jak i negatywnym. Oczywiście, nie jesteśmy w stanie podać je wszystkie ze względu na ich różnorodność i rozmaite odcienie w każdym narodzie. Wskażemy tylko motywy ogólne, charakterystyczne dla każdego narodu. Można je więc zabrać w cztery grupy:

- a) motywy etyczno-socjalne
- b) motywy psychologiczne
- c) motywy kulturalne
- d) motywy teologiczno-religijne.

<sup>1</sup> N. ABBAGNANO, Dizionario di Filosofia, Torino 1972, 201.

## 2. MOTYWY ETYCZNO-SOCJALNE

Sobór Watykański II w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* stwierdza, że *umiejętności techniczne obecnego czasu postępują tak dalece, że nie tylko zmieniają oblicze ziemi, ułatwiając życie dzisiejszemu człowiekowi, ale oddziałują na niego samego, na jego sądy i pragnienia, na jego sposób myślenia i działania*<sup>2</sup>. Oddziałują do tego stopnia, że stają się substratem ludzkiej egzystencji, tworząc „bycie” człowieka. Rodzi się nowa cywilizacja, „cywilizacja konsumistyczna”, która bazuje na modalności posiadania jako żądzy, żeby mieć i na uniwersalnej redukcji wszystkiego do przedmiotu, tj. na reifikacji. Człowiek w takiej cywilizacji nie jest już podmiotem swoich poszukiwań czy owoców swojej pracy, ale przedmiotem materii. Staje się niewolnikiem rzeczy, niewolnikiem własnych produktów<sup>3</sup>.

Wspomniana cywilizacja nie pozostaje bez wpływu na etykę człowieka. Coraz częściej mówi się o merkantylnym charakterze człowieka. Augustyn del Noce tym terminem określa *fenomen, który bazuje na doświadczeniu człowieka jako jednego z towarów; nie już nawet jako „wartości użycia”, lecz raczej jako „wartości wymiennej”. Był ludzki staje się towarem rozprowadzanym na „targowisku osobowości”. Podstawa oceny jest ta sama, zarówno na „targowisku osobowości, jak i na „targowisku handlowym”: na jednym handluje się osobowościami, na drugim – towarami*<sup>4</sup>. Jest to najwyższy stopień reifikacji, która zbiegając się z negacją etyki i z gloryfikowaniem techniki i ekonomii, prowadzi, z kolei, do „degradacji człowieczeństwa”<sup>5</sup>. W tej sytuacji takie wartości jak: szacunek wobec przełożonych, poświęcenie dobru wspólnemu, ofiarność, bezinteresowność, odpowiedzialność tracą swoje znaczenie, a bez nich posłuszeństwo jest niemożliwe.

Obecny wzrost ekonomiczny polepsza warunki socjalne człowieka, ale z drugiej strony jest źródłem obniżenia moralności i etyki. W obecnej sytuacji człowiek *zaczyna się oddalać od wymagań przedmiotowych porządku moralnego, od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej*<sup>6</sup>. Według europejskiej ankiety sporządzonej we Włoszech wynika, że wraz ze wzrostem warunków socjalno-ekonomicznych i wiedzy tradycyjne wartości, jak: wiara, pracowitość, posłuszeństwo, uczciwość, oszczędność ustępują miejsca niezależności, nieposłuszeństwu, braku tolerancji, konsumizmowi i wygodzie<sup>7</sup>. Te tzw. „nowoczesne wartości” stwarzają problemy cnotcie posłuszeństwa, nie tylko w jego wymiarze wytrwania, ale przede wszystkim w samym jego źródle; są przyczyną obaw i niepewności w perspektywie obietnicy, która będzie zobowiązywała na całe życie.

Ogólnie należy stwierdzić, że sytuacja społeczno-etyczna cywilizacji, w której żyjemy jest źródłem kryzysów posłuszeństwa i autorytetu; jednakże nie wyłącznie. Mają one również podłoże psychologiczne.

## 3. MOTYWY PSYCHOLOGICZNE

Współczesny człowiek, jak nigdy, ma wyostrzony zmysł osądu i krytycznie ocenia wszelkie instytucje i fakty<sup>8</sup>. Z jednej strony, ten zmysł krytyki osłabia siłę przebiccia świę-

<sup>2</sup> KDK 4 i 5.

<sup>3</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, w: EV VI, 1220.

<sup>4</sup> A. DEL NOCE, *Filosofia dell'esistenza*, w: *Il Redentore dell'uomo*, Roma 1979, 30.

<sup>5</sup> Por. JAN PAWEŁ II, dz.cyt., w: EV VI, 1217.

<sup>6</sup> JAN PAWEŁ II, dz.cyt., w.: EV VI, 1217.

<sup>7</sup> Por. J. STOETZEL, *I valori del tempo presente. Un'inchiesta europea*, Torino 1984, 20-120.

<sup>8</sup> KDK 7.

tych norm życia chrześcijańskiego i kościelnego, ale z drugiej strony oczyszcza wszelkie struktury z tradycjonalizmu, z każdej niestosownej postawy a w naszym przypadku, z braku dialogu, konsultacji, współodpowiedzialności w wykonywaniu autorytetu. Każdy autorytet, który zwraca większą uwagę na szacunek niż na skuteczność swego działania, wystawiony jest na krytykę, ponieważ dzisiejsza generacja ludzi, kapłanów również, pragnie posłuszeństwa odpowiedzialnego, z większym marginesem na krytykę konstruktywną. Nie uwzględnianie tego zjawiska ze strony autorytetu, osłabia ducha ofiarności, tak istotnego w posłuszeństwie.

Przyczyną wielu kryzysów posłuszeństwa w wymiarze psychologicznym jest niedostateczne poznanie „samego siebie”, tj. brak pełnej świadomości oceny własnych możliwości i własnych ograniczeń, a przede wszystkim brak dojrzałości psychicznej i religijnej. Człowiek o dojrzałej osobowości to ten, który akceptuje siebie samego takim, jaki jest i umie „być z drugim”, czyli być świadomym autentycznych stosunków międzyludzkich i poczuwać się do odpowiedzialności za dobro wspólne<sup>9</sup>. Jeżeli wykonywanie autorytetu przez przełożonych nie sprzyja dorastaniu do dojrzałości podwładnych, może w nich rodzić bunt i utwierdzać w nieodpowiedzialności. Poprawne wykonywanie autorytetu żąda uznania etapów rozwoju psychicznego i uwarunkowań psychologicznych podwładnych. Wspaniałe programy pastoralne przełożonych będą kończyć się zawsze fiaskiem, jeżeli zostaną zaniedbane podstawowe prawa biologiczno-psychologiczne podmiotów wykonujących programy – kapłanów. Konkretnie, każdy kapłan chce być akceptowany, takim jaki jest, ze swoimi możliwościami i ograniczeniami; pragnie bezpieczeństwa psychologicznego; ma potrzebę „wrażania się”, tj. ukazania swoich trosk i swoich uwag w stosunku do dobra wspólnego diecezji; pragnie otrzymywać zadania pastoralne na miarę swoich sił fizycznych, psychicznych, uzdolnień duszpasterskich i warunków socjologicznych środowiska, w którym ma pracować; nie chce być traktowany jak „robot” i ma potrzebę bycia obdarzonym zaufaniem. Nie uwzględnianie tych uwarunkowań psychologicznych prowadzi często w życiu podwładnych do spiritualizmu antylegalistycznego, utraty ufności w swoje możliwości, dewaluacji umartwienia, istotnej wartości w posłuszeństwie.

W realizacji autorytetu spotyka się dziś dwie niestosowności, które prowadzą do kryzysów posłuszeństwa. Są nimi: paternalizm i autorytaryzm. *Jeżeli biskup – pisze ojciec I. Colosio – usiłuje zachęcić księdza do podjęcia zadania, ukazując mu korzyści, a czasami obiecując mu nagrodę w przypadku akceptacji, wtedy podwładny, dotknięty w godności, buntuje się, uważając, że jest traktowany w sposób niewłaściwy, a postępowanie biskupa uważa za przejaw paternalizmu. Jeżeli natomiast biskup, ze stanowczością komunikuje księdzu polecenie, nie dopuszczając repliki, wtedy z pewnością będzie posądzony o autorytaryzm*<sup>10</sup>.

W przypadku paternalizmu czy też autorytaryzmu przełożony traci z pola widzenia swoją misję, która określa jego rolę w Kościele; nie jest on w Nim ani dla swojego prestiżu, ani też dla samej władzy, jest w służbie innym. Kapłan natomiast, w obu tych przypadkach, ztraca prawdziwą wartość posłuszeństwa, a czasami nawet nie usiłuje działać w prawdzie własnego bytu.

Współczesny człowiek odczuwa potrzebę osobowego spotkania „z drugim” i uczestnictwa w życiu wspólnoty, do której należy (rodzina, diecezja, zakon). Te wartości, w sposób szczególnie ze względu na owocność duszpasterstwa, nie mogą być pomijane w relacjach kapłan-biskup. *Uczestniczyć – jak pisze ojciec I. Valle – znaczy wyjść z własnej izolacji*

<sup>9</sup> Por. I. VALLE, Persona, comunità e obbedienza. Problemi psicologici, w: Autorità e obbedienza nella vita religiosa, Milano 1978, 229.

<sup>10</sup> I. COLOSIO, Crisi nel giovane Clero, w: Rivista di Ascetica e Mistica 11(1966)586.

*i wziąć udział w życiu grupy, do której się należy. Znaczą również, czuć się zaangażowanym w planie i funkcjonowaniu grupy, ofiarując swój wkład, tj. wyrażając bez obawy własne propozycje i szukając możliwych rozwiązań bez oczekiwania, że wszystko będzie rozwiązane odgórnie*<sup>11</sup>. Takie uczestnictwo zakłada wzajemną ufność, dialog, pokorę oraz wymaga, ze strony autorytetu, umiejętności dystansowania się od własnych idei czy planów duszpasterskich, jeżeli pojawiają się nowe, skuteczniejsze i efektywniejsze propozycje duszpasterskie. Brak takiej postawy i podejścia ze strony przełożonych, najczęściej jest przyczyną realizacji posłuszeństwa kapłańskiego tylko na „forum zewnętrznym”, tj. prawnego podporządkowania się woli biskupa, bez osobistego, wewnętrznego zaangażowania się w działalność duszpasterską. Sam fakt uczestnictwa w życiu wspólnoty ma również aspekt pozytywny, zarówno w życiu kapłana, jak i biskupa. Kapłana dowartościowuje w jego godności kapłańskiej i rozbudza w nim aktywność duszpasterską, biskupowi zaś ukazuje jego miejsce w życiu wspólnoty i pomaga mu rozwijać ducha dyspozycyjności do słuchania innych, tak niezmiernie ważnego w efektywnym programowaniu duszpasterskim.

Wspomnieliśmy, że współczesny człowiek odczuwa potrzebę osobowego spotkania. Spotkanie takie może się w pełni zrealizować wówczas, kiedy osoba jest w nim obecna taka, jaka jest, tzn. kiedy angażuje siebie samą w „bycie z inną”. Wszystko to może się spełnić tylko w klimacie wolności. Każdy przejaw egoizmu, każdy brak bezinteresowności, każde poczucie samowystarczalności przeszkadza wejściu w prawdziwą relację z drugim. Człowiek nie może się realizować samotnie. Całkowicie „spełnia się” we wspólnocie i w klimacie wolności. W posłuszeństwie, kapłan akceptując wolę biskupa dla dobra wspólnego, czyni ze swojej wolności dar Bogu. Ten osobowy aspekt wolności winien być zachowywany zarówno przez podwładnych żyjących w posłuszeństwie, jak i przez przełożonych wykonujących autorytet. Utrata z pola widzenia tego charakteru wolności czyni z posłuszeństwa ciężki obowiązek, od którego chce się uciec, a z autorytetu uciskającego ciemności.

Niekiedy do kryzysów posłuszeństwa przyczynia się postawa tzw. „pewności” niektórych przełożonych w stosunku do poznania woli Bożej. Nikt nie ma monopolu na jej poznanie. Wszyscy znajdujemy się w stanie nieustannego jej odkrywania. Obudzenie się w szeregach kapłańskich świadomości, że woli Bożej nie da się sprowadzić do matematycznego punktu rozpoznania i arytmetycznego sposobu jej realizacji (*Duch Święty tchnie, gdzie chce* J 3,8) decyduje o pozytywnym aspekcie kryzysu posłuszeństwa i autorytetu. Oczyszcza je z błędnych naleciałości.

W końcu, należy wspomnieć o dwóch motywach kryzysów, szczególnie posłuszeństwa, które wywodzą się: jeden z postawy przełożonego wobec trudności, a drugi z charakteru środowiska, w którym żyje kapłan. Kryzys posłuszeństwa wzrasta w jego destruktywnej sile wówczas, kiedy przełożony wobec trudności przyjmuje postawę nieufności, ciszy i obojętności oraz wówczas, kiedy środowisko kapłańskie przyjmuje postawę nieposłuszeństwa, czy też wprost ulega opinii, że posłuszeństwo jest przeciwne rozwojowi osobowości ludzkiej i wolności.

Pozostając w tematyce zagadnienia, należy teraz wskazać motywy wypływające z kultury, która w sensie ogólnym – według Soboru Watykańskiego II – *oznacza wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę i czyni bardziej ludzkim życie społeczne, tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji*<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> I. VALLE, art. cyt., 242.

<sup>12</sup> KDK 53.

#### 4. MOTYWY KULTURALNE

*Z każdym dniem różne grupy społeczne oraz tradycyjne wspólnoty miejscowe, jak szczepy, gminy, rodziny patriarchalne doznają coraz większych przemian*<sup>13</sup>.

Koncepcja rodziny patriarchalnej dziś prawie już nie istnieje. Autorytet głowy rodziny, uważany w przeszłości jako stróż porządku moralnego i rzecznik niezmiennych prawd, które regulują życie domowe i gwarantują jej tożsamość, dziś już prawie zanikł. Również więzy osobowe w rodzinie bardzo się rozszerzyły; normy, które regulowały dawniej życie domowe, dziś już prawie nie istnieją; każdy ma możliwość pogłębiania swojego horyzontu poznawczego, gdzie chce, podczas gdy szkoła i mass-media niekiedy swoją działalnością osłabiają autorytet rodziców. Także pewne postawy tradycyjne akceptowane do niedawna jako „norma”, dziś ustąpiły miejsca nowemu prawu: prawu korzyści materialnej, prawu skuteczności, prawu kompetencji.<sup>14</sup> *Akceptowane jest to, co służy, co jest funkcjonalne; natomiast ten, który rozkazuje nie robi tego mocą urzędu, lecz mocą personalnych wpływów*<sup>15</sup>.

Należy również zauważyć, że cudowny rozwój wiedzy o człowieku i w ogóle, rozwój nauki, przyczynił się do stworzenia mentalności naturalistycznej i racjonalistycznej, która połączona z szybkim przekazem teorii i opinii podważa wartości humanistyczne i neguje wszystko to, co przerasta naturalne zdolności poznawcze człowieka. Obecny rozwój wiedzy i techniki „postawił” człowieka wobec fenomenu, który określa się mianem „przyspieszenie historii”. Ów proces modyfikuje nie tylko pojęcia i treści życia religijnego, ale podważa wiarygodność doświadczenia i tradycji, osłabiając w ten sposób motywacje posłuszeństwa. Swoim działaniem dotknął on również autorytet w tej mierze, że obecnie bardziej liczy się kompetencja przełożonego, niż jego doświadczenie. Także odwoływanie się dziś do tradycji nie tworzy już argumentu ostatecznego w żadnej dyskusji. Niezmiernie szybki rozwój cybernetyki doprowadził do tzw. materializowania myślenia ludzkiego i patrzenia na świat. Ten fakt przyczynił się do ujmowania wielu wartości religijnych w kategoriach wyłącznie rozumowych<sup>16</sup>. Ta sytuacja kulturalno-etyczna, jaką przedstawiiliśmy, intensyfikuje kryzysy autorytetu i posłuszeństwa w jego wymiarze raczej negatywnym.

Wspomnieliśmy, że kryzys tradycji jest źródłem kryzysu autorytetu i posłuszeństwa. Istotnie tak jest, ponieważ autorytet zakłada istnienie tradycji. G. Nardone, rozumując przez tradycję *treści przekazywane i akceptowane z pokolenia na pokolenie*, wyjaśnia powyższe twierdzenie tym, że *ten, który wczoraj rozkazywał z mocą, dziś brakuje mu «mocy rozkazu» a temu, który wczoraj słuchał z oddaniem, dziś mu brakuje «mocy posłuszeństwa» (słabość woli, brak dyscypliny)*, oraz twierdzi, że *dziś ten, który rozkazuje i ten, który słucha są sytuowani jeden naprzeciw drugiego, w pozycji frontalnej, jako ten, który mówi i ten, który słucha. Aby rozkazywać i aby słuchać trzeba być z pewnością we dwóch, ale nie w sposób wyżej opisany. Obydwie osoby muszą stać z tej samej strony, tzn. ze strony nauczyciela, również uczeń; ze strony rodziców, również dzieci; ze strony księdza - wierni; ze strony biskupa - kapłani. Stać z tej samej strony – według G. Nardone – oznacza mieć określone funkcje w stosunku do całego świata funkcji: świat szkoły, świat rodziny, instytucji kościelnych. A ten świat funkcji był akceptowany nie dlatego, że istniała większa moc przebicia, ale dlatego, że miał sens. Jednym słowem, zarówno przełożony jak i podwładny mieli osobiste zadania w sto-*

<sup>13</sup> KDK 6.

<sup>14</sup> Por. A. PIGNA, *Obbedienza religiosa*, Roma 1985, 13.

<sup>15</sup> CLAR, *Formazione alla vita religiosa*, Bologna 1975, 83.

<sup>16</sup> Por. C. KOSER, *Problematica attuale dell'obbedienza religiosa*, w: *Autorità e obbedienza nella vita religiosa*, Milano 1978, 14.

sunku do tradycji, wewnątrz której byli usytuowani<sup>17</sup>. Upadek tradycyjnej podstawy autorytetu i posłuszeństwa doprowadził do przekształcenia całej społeczności. Zauważa się więc, że na płaszczyźnie rodziny, dzieci nie słuchają rodziców, w zakładzie pracy, robotnicy nie są posłuszni dyrektorowi, w Kościele, kapłani nie słuchają biskupów, a ci ostatni podważają niekiedy autorytet Papieża.

W całym świecie obserwuje się proces socjalizacji. *Z punktu widzenia psychologiczno-socjologicznego jest to proces, przez jaki indywidualnie wnika w to, co kontekst socjologiczno-kulturalny w swojej złożoności naucza*<sup>18</sup>. Innymi słowami, jest to proces asymilacji treści życia socjalno-kulturalnego. Ojciec Scarvaglieri twierdzi, że *nie istniałyby nawet społeczności, jeżeli nie realizowałby się proces socjalizacji, która właśnie przynosi akceptację wartości, procesów technicznych, modeli zachowań, treści przekazywanych przez kulturę*<sup>19</sup>.

Proces socjalizacji z jednej strony, przynosi wiele korzyści ludziom, z drugiej zaś, stwarza im poważne problemy socjalno-kulturalne. Każdy więc przełożony winien w wykonywaniu jakiegokolwiek funkcji uwzględnić pryncypia tego procesu, aby nie powiększać kryzysów posłuszeństwa kapłańskiego.

W dziedzinie kultury widoczna jest głęboka przemiana, która usiłuje, w formacji ducha ludzkiego, podkreślić wyższość wiedzy naturalnej i matematycznej nad wartościami transcendentnymi, kreując w ten sposób mentalność naturalistyczną. Dlatego też, za papieżem Pawłem VI, możemy powiedzieć, że *świat dzisiejszy przeżywa fazę głębokich przemian myślenia i obyczajów*<sup>20</sup>.

Wspomnieliśmy, że dzisiejszy człowiek ma głębokie poczucie własnej godności i wolności. Chociaż jest to pozytywny przejaw, to trzeba jednak stwierdzić, że pojęcie „osoby” jest rozwijane w kierunku podkreślenia absolutnej autonomii, a pojęcie „wolności” widziane jest w optyce indywidualnej niezależności i nieograniczonego prawa autodeterminacji. W ten sposób dochodzi się do negacji jakiegokolwiek podporządkowania łącznie z podporządkowaniem Bogu samemu<sup>21</sup>.

W relacji autorytet-posłuszeństwo istotną rolę odgrywa dialog jako warunek i środek współpracy. W rzeczywistości jednak, zauważa się niewłaściwe pojmowanie dialogu i brak przygotowania do dialogowania, zarówno ze strony przełożonych, jak i kapłanów. Przełożeni pojmują go jako „ustępliwość”, kapłani zaś jako „żądanie”. Tę elastyczność w interpretacji wartości ludzkich zauważa się nie tylko w tej kwestii, ale w stosunku do innych wartości, jak współuczestnictwo, współpraca, współodpowiedzialność, wspólnotowe poszukiwanie woli Bożej, demokracja, wolność osobista, fundamentalne prawa ludzkie. To „zamieszanie pojęciowe”, jeżeli tak można się wyrazić, sprawia, że wszelki akt przełożonego jest odbierany jako „atak na wolność” podwładnego. Posłuszeństwo w tej sytuacji, nie jest już pojmowane jako „wybór dobra”, ale jako „wyrzeczenie się dobra”, jako „akceptacja mniejszego zła”, a tzw. „nieposłuszni” są uważani za „obrońców wolności”.

Coraz częściej źródłem kryzysów jest tzw „problemizm duchowy”. Tym terminem określa się tendencje przedstawiania wszystkiego w formie problemu. Dość często przechodzi on w maniactwo. Problemizm w większości jest *konsekwencją nie respektowania*

---

<sup>17</sup> G. NARDONE, Crisi di autorità e crisi di tradizione, w: Rassegna di Teologia 16(1975)424-426.

<sup>18</sup> G. SCARVAGLIERI, Problematica sociologica dell'obbedienza religiosa, w: Autorità e obbedienza nella vita religiosa, Milano 1978, 209.

<sup>19</sup> Por. tamże, 194.

<sup>20</sup> PAWEŁ VI, L'esorazione alla santità della vita, w: L'Osservatore Romano 8 VII 1965, 1.

<sup>21</sup> Por. A. PIGNA, dz. cyt., 17; I. COLOSIO, Le caratteristiche positive e negative della spiritualità odierna, w: Rivista di Ascetica e Mistica 34(1965)311-331.

podstawowych praw życia i współżycia między ludźmi<sup>22</sup>. Zabija entuzjazm, potrzebę umartwienia w życiu fizycznym i duchowym, wysiłku ascetycznego, karmi natomiast bierność, oziębłość i próżność; pozostając poważną zasadzką dla posłuszeństwa.

Przemiany socjalno-polityczne, kulturalne i etyczne, które przeżywa świat, dotknęły również Kościół.

## 5. MOTYWY TEOLOGICZNO-RELIGIJNE

Pragnąc wskazać powyższe motywy kryzysów autorytetu i posłuszeństwa, trzeba rozpocząć od eklezjologii Soboru Watykańskiego II, która stworzyła autentyczną rewolucję kopernikańską w teologii. Odnośnie do naszego tematu wystarczy wspomnieć o wyakcentowaniu koncepcji Kościoła jako „wspólnoty” w miejsce dotychczasowej widzianej jako „społeczność”. Przez chwilę zatrzymamy się nad tą kwestią.

W społeczności elementem formalnym i konstytutywnym jest zawsze autorytet rozumiany jako władza rządzenia i oceniania. Ona wydaje podwładnym polecenia i ocenia ich wykonanie. Podwładny w społeczności jest biernym wykonawcą poleceń autorytetu. Sobór określając Kościół jako wspólnotę pragnął podkreślić, że nie autorytet jest elementem formalnym i podstawowym oblicza Kościoła, ale miłość. Każda funkcja wykonywana w tak rozumianym Kościele jest ćwiczeniem miłości, tj. prawdziwą służbą: *Lud Boży – podkreśla KDK – ma za prawo nowe przykazanie miłowania, jak Chrystus nas umiłował*<sup>23</sup>. Jeżeli miłość jest prawem podstawowym, to wszystkie inne prawa muszą być temu podporządkowane i je wyrażać. W tej sytuacji autorytet przedstawia się jako służba miłości, a nie panowanie.

Soborowe ujęcie Kościoła jako „wspólnoty”, gdzie wszyscy muszą pomagać i być wspomagani przez wszystkich, przyczyniło się do zmiany stylu funkcjonowania autorytetu i posłuszeństwa. Wyrażają to nowe terminy, chociaż poprzednie nie zostały wykluczone ze słownika. Coraz częściej używa się pojęć: animator, koordynator, moderator, chcąc w szczególny sposób podkreślić rolę animowania działalności wspólnoty, zaś w stylu funkcjonowania posłuszeństwa bardziej podkreśla się aspekt współodpowiedzialności i współuczestnictwa. Niestety, nie zawsze zmiana terminów czy koncepcji idzie w parze ze zmianą konkretnej sytuacji.

Zwrócenie uwagi Soboru Watykańskiego II na wymiar charyzmatyczny Kościoła przyczyniło się do podkreślenia prymatu prawa Ducha nad prawem pisanim. Duch Święty – według eklezjologii soborowej – zajmuje podstawowe miejsce w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina. On prowadzi Kościół i mocą *Ewangelii, która jest głównym punktem odniesienia każdej czynności chrześcijanina, nieustannie go odmładza oraz prowadzi go do zjednoczenia z Oblubieńcem*<sup>24</sup>. Ten Duch obdarza osoby w Kościele swoimi charyzmatami. Każdy charyzmat jest darem danym jednostce dla wspólnego dobra<sup>25</sup>. Dlatego zobowiązuje tego, kto go otrzymał, do używania go w służbie innym. Taka koncepcja charyzmatu rozbudziła w Kościele ducha odpowiedzialności i kolegalności na wszystkich poziomach.

Wyakcentowanie nowego wymiaru Kościoła przyczyniło się do nowego spojrzenia na wspólnotę; wspólnotę w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotychczas terminem „wspólnota” określano grupę indywidualów żyjących obok siebie i dążących do osobistego uświę-

<sup>22</sup> I. COLOSIO, Il problemismo spirituale come grave insidia alla vita interiore, w: *Rivista di Ascetica e Mistica* 34(1965)509-529.

<sup>23</sup> KDK 9.

<sup>24</sup> KK 4.

<sup>25</sup> KK 12.

cenia, jednocząc się od czasu do czasu w celu skutecznego rozwinięcia pewnych usług. Od Soboru Watykańskiego II wspólnota jest rozumiana jako żywe zjednoczenie osób w wierze, miłości i nadziei. Taka wspólnota jest znakiem tej niebieskiej<sup>26</sup>. Przełożony w takiej wspólnocie staje się sługą wspólnoty, a nie, jak dotychczas, tylko rozkazodawcą. W praktyce daleko nam jeszcze do takiego stanu i dlatego to jest źródłem kryzysów.

Sobór dał zielone światło dla stosunków Kościoła – świat. Kościół przeszedł od postawy zamknięcia do postawy dialogu, otwartości i współpracy. Słynna „ucieczka od świata” poszła do lamusa. Od chwili Soboru podkreśla się konieczność obecności Kościoła i życia religijnego w „świecie”. Ta postawa zakłada potrzebę usunięcia wszelkich nadstruktur z życia Kościoła, aby to życie uczynić widocznym i zrozumiałym dla świata. *Ten pakt - pisze A. Pigna - ze światem wstrząsnął wspólnotami, wspólnotami diecezjalnymi szczególnie; autorytet i posłuszeństwo zostały w to w większości wciągnięte*<sup>27</sup>.

We współczesnym świecie obserwuje się silne tendencje sekularyistyczne. Ojciec Galot mówi, że *sekularyzacja dąży do zlikwidowania widzialnych manifestacji sacrum*<sup>28</sup>. Uwykuła w ten sposób jej negatywny wymiar. W istocie jednak, sekularyzacja jest procesem, który przeszkadza sakralizowaniu zdobyczy ludzkich i chroni przed fałszywym integralizmem. Jest zaproszeniem do nowego stylu życia chrześcijańskiego, który winien uwzględnić nowe wymagania socjalne. Jednym słowem, sekularyzacja ma również aspekt pozytywny. Skutkami tego procesu według ojca Galot są: *desakralizacja autorytetu i deklerykalizacja. Desakralizacja oczyszcza autorytet z „ubóstwiania”, chroni go przed wyizolowaniem, samowystarczalnością i próżną chwałą, która jest przyczyną wielu oporów w aktualnym świecie; deklerykalizacja natomiast chroni kler przed niestosowną działalnością w dziedzinie laickiej*<sup>29</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że zbytne akcentowanie procesu sekularyzacji tworzy niebezpieczeństwo zagubienia nadprzyrodzonej wartości życia religijnego i redukcji posłuszeństwa do czystej funkcji socjalnej. Z drugiej strony, Kościół nie może przejść obojętnie obok tego procesu.

Często motywem kryzysu autorytetu i posłuszeństwa jest brak kompletnej prezentacji teoretycznej posłuszeństwa w literaturze ascetycznej. Najczęściej przedstawiane jest ono jako wyrzeczenie się dobra (aspekt negatywny). Trzeba je przedstawiać w aspekcie pozytywnym – jako wybór dobra, jako poświęcenie siebie dobru wspólnemu<sup>30</sup>.

Obecnie obserwuje się wtórną redukcję pojęcia ideału (czasami aż do wykluczenia heroizmu) z perspektywy życia chrześcijańskiego. Jedną z przyczyn tej redukcji – zauważa ojciec Colosio – *jest zbyt mocne akcentowanie cnót naturalnych, które winny być poprzedzone ćwiczeniem cnót nadprzyrodzonych. Zapomina się o wielkiej doktrynie o miłości jako formie wszystkich cnót*<sup>31</sup>. Ten proces redukcji powiększa upadek teoretyczno-praktyczny chętnego umartwienia w dzisiejszym świecie.

W formacji ascetycznej dostrzega się przewagę elementu negatywnego nad pozytywnym. W życiu jednak, chcąc uniknąć kryzysów, należałoby bardziej akcentować miłość niż wyrzeczenie; podkreślać częściej dobre strony natury ludzkiej niż te negatywne.

Nie małymi przyczynami kryzysów autorytetu i posłuszeństwa są aktualne kryzysy wiary i modlitwy.

<sup>26</sup> KK 8, 11, 49.

<sup>27</sup> A. PIGNA, dz. cyt., 15n.

<sup>28</sup> J. GALOT, Un nuovo volto di prete, Assisi 1972, 9.

<sup>29</sup> J. GALOT, dz. cyt., 10.

<sup>30</sup> Por. C. KOSER, art. cyt., 11.

<sup>31</sup> I. COLOSIO, Le caratteristiche positive e negative della spiritualità odierna, w: Rivista di Ascetica e Mistica 34(1965)324.



Motywy kryzysów autorytetu i posłuszeństwa, jak wspomnieliśmy, są rozmaite i złożone. Powyższa analiza, która jest tylko analizą ogólną społeczno-polityczno-religijnej sytuacji w której żyjemy, żąda od nas realnego spojrzenia na sprawę autorytetu i posłuszeństwa i przedstawienia ich w ewangelicznej autentyczności ubogaconej nowym wejściem Soboru Watykańskiego II, tj., aby spojrzeć i ocenić posłuszeństwo jako cnotę zdolną uznawać widoczne antynomie między autorytetem a osobowością, między posłuszeństwem a wolnością i między inicjatywą a uległością.

*ks. Henryk Wejman*

## SOMMARIO

### L'ATTUALE CRISI DELL'OBEDIENZA E DELL'AUTORITÀ

Le mutate condizioni di mentalità e di costume della società, in cui vive il sacerdote, il superamento di strutture e istituzioni, stimolano i sacerdoti a un riesame del loro modo di essere e di vivere; a una ricerca di nuove forme che consentano loro una responsabile partecipazione alla vita della Chiesa e nel mondo.

Tutto questo è stato il motivo principale per cui abbiamo scelto il tema dell'attuale crisi dell'autorità e dell'obbedienza. Lo studio ha lo scopo di presentare i motivi della crisi dell'autorità e dell'obbedienza per sottolineare l'importanza e la necessità della formazione all'obbedienza sacerdotale oggi, cioè in un'epoca di profondi e rapidi mutamenti che, provocati dall'uomo, su di esso si ripercuotono, sul suo modo di pensare ed agire, sviluppandone da una parte il senso della propria dignità, della libertà e dell'autosufficienza e provocando dall'altra le crisi nella vita sociale, culturale ed innanzitutto nella vita religiosa. Analizziamo l'argomento nei cinque sottotitoli. Innanzitutto precisiamo il significato della parola „crisi”, perché spesso non viene giustamente intesa. In realtà la crisi è positiva o negativa a seconda della soluzione, buona o cattiva, che le si dà. Presentiamo poi i motivi di questa crisi. Non pretendiamo enumerarli tutti; indichiamo soltanto quelli che sono presenti in tutte le nazioni e riguardano l'autorità e l'obbedienza sacerdotale, cioè: i motivi etico-sociali, psicologici, culturali e teologico-religiosi. Dall'osservazione della vita, risulta che la situazione sociale, culturale e religiosa della civiltà in cui viviamo dà origine a vari tipi di crisi; la crisi dell'autorità e dell'obbedienza in particolare.

*Henryk Wejman*